

Arkadiusz Sołtysiak

CZARNA MSZA. OD MITU DO BLUŹNIERCZEJ PSYCHODRAMY

Czarna msza, uznawana przez znawców tematu za podstawowy rytuał satanistów, przez pewien czas była mitem kultury zachodnioeuropejskiej, budzącym emocje, lecz mającym niewielki związek z rzeczywistością. Dopiero w drugiej połowie XX wieku czarne msze zaczęły być realizowane w większej skali — i to w co najmniej dwóch odmianach, jednej promowanej przez amerykański Kościół Szatana, drugiej praktykowanej przez brytyjski Zakon Dziewięciu Kątów. Obie te współczesne odmiany można uznać za rodzaj psychodramy, dzięki której dzisiejsi sataniści odreagowują otaczającą ich rzeczywistość i poprawiają sobie samopoczucie, upewniając się nawzajem, że należą do elitarnej grupy wybrańców Księcia Ciemności¹. Ponieważ autor niniejszego eseju nie jest psychologiem, rozważania na temat przyczyn, dla których sataniści muszą sobie poprawiać samopoczucie, zostaną pominięte. Czytelnicy dowiedzą się natomiast, jak wygląda wzorcowy przebieg obu czarnych mszy, jakie niosą one przesłanie ideologiczne i jak osadzone są w doktrynie obu wymienionych organizacji. Ale jako że wypada zacząć od początku, przedtem przedstawiona zostanie krótka historia mitu czarnej mszy.

Czarna magia (a zatem taka, której celem jest szkoderstwo) poświadczona jest w źródłach mezopotamskich już w II tysiącleciu p.n.e., przy czym wszystkie z nich opisują, jak neutralizować jej działanie, ewentualnie wymieniają też kary za jej uprawianie — brak natomiast jakichkolwiek świadectw rzeczywistego praktykowania. Jest to zjawisko charakterystyczne: również w starożytności klasycznej i później czarna magia pojawia się raczej jako wymaginowane zagrożenie niż rzeczywiste działanie (choć oczywiście nie można wykluczyć, że istnienie mitu czarnej magii sporadycznie inspirowało różne osoby do jego zrealizowania — z takim wypadkiem już w następnym akapicie będziemy mieć do czynienia). Na początku epoki nowożytnej, w okresie tytanicznych bojów między Reformacją i Kontrreformacją,

¹ A. Sołtysiak, *Dobro i zło według satanistów*, „The Peculiarity of Man” 5 (2000), s. 147–161.

mit czarnej magii rozkwitł szczególnie bujnie w postaci masowych polowań na wymaginowane czarownice. Jednocześnie pojawiło się jego uszczegółowienie: mit czarnej mszy jako obrzędu stanowiącego bluźniercze odwrócenie chrześcijańskiego (zwłaszcza katolickiego) rytu mszy, obrzędu mającego na celu nawiązanie kontaktu z mocami nieczystymi. Wydaje się, choć trudno to udowodnić, że mit czarnej mszy był jednym z licznych płodów niezwykle bogatej wyobraźni tropicieli czarownic.

Jedyny przed XIX wiekiem poświadczony przypadek rzeczywistego odprawiania czarnych mszy pochodzi z Francji z lat 1673–1678 i ma związek z aferą trucicielską na dworze Ludwika XIV. Główną bohaterką tej afery była markiza de Montespan, kochanka króla, która po utracie tego statusu zleciła otrucie swej następczyni i być może także samego Ludwika XIV. Ponieważ na dworze miały miejsce także inne rzekome lub rzeczywiste przypadki trucicielstwa, powołana została specjalna tajna komisja, która ujawniła bezwzględną walkę o pozycję między damami dworu. Nie tylko usiłowały one truc rywalki, lecz także brały udział w czarnych mszach, które miały im zapewnić wieczną urodę i względy króla lub dworskich dostojników. Łącznie oskarżono ponad 300 osób, z czego 36 skazano na śmierć. Najśłynniejszą trucicielką była niejaka Catherine LaVoisin, aresztowana w marcu 1679 roku i spalona na stosie. Wraz z księdzem o nazwisku Guibourg miała ona organizować czarne msze w specjalnej kaplicy w Paryżu; ich przebieg nie jest dobrze znany, gdyż w roku 1709 Ludwik XIV rozkazał spalić wszystkie akta sprawy. Z zachowanych przekazów (trudno powiedzieć, na ile wiarygodnych) wynika, że celem rytuału było wzbudzenie miłości, ksiądz odprawiał mszę na opak, za ołtarz służyło ciało młodej kobiety (często samej zainteresowanej damy dworu), niekiedy zabijano niemowlęta, a ich krew była używana do czarów miłosnych. Może jednak być i tak, że opisy te są dodatkowym ubarwieniem afery, która, nawiasem mówiąc, skończyła się mało dotkliwie dla uwikłanych w nią członków arystokracji: jedynie część oskarżonych skazano na czasowe wygnanie, a wyroki śmierci otrzymali tylko przedstawiciele plebsu. W roku 1682 sprawa została zamknięta edyktem zakazującym uprawiania magii².

O czarnych mszach słyhać nieco więcej dopiero w XIX wieku, również we Francji. Pierwszy szczegółowy opis czarnej mszy pochodzi od znanego okultysty Eliphasa Leviego (właściwie Alphonse Louis Constant, 1810–1875), który dokonał kompilacji wcześniejszych doniesień łowców czarownic oraz przekazów o aferze trucicielskiej. Według tradycji okultystycznej rytuał czarnej mszy został zrealizowany w roku 1860 przez księdza Boullan i jego kochankę Adele Chevalier, którzy w jego trakcie zabili własne dziecko. Z księdzem Boullan kojarzony jest także tzw. Kościół Karmelu, skupiający rzekomo księży i zakonnice, którzy przeszli na służbę Szatana. Nie ma jednak wiarygodnych śladów jego działalności.

Najwięcej dla rozpowszechnienia mitu czarnej mszy zrobili dwaj pisarze: Joris-Karl Huysmans oraz Gabriel Jogand-Pages. Pierwszy z nich w latach 1891–1892

² A. Somerest, *The Affair of the Poisons*, Londyn.

opublikował w odcinkach w „Echo de Paris” powieść *La Bas*, w której przedstawił barwny opis czarnej mszy wzorowany na rytuale Eliphasa Leviego. Drugi w latach 1881–1897 opublikował pod pseudonimem Leo Taxil szereg artykułów, w których odsłaniał rzekomy satanistyczny spisek masonów. Wymyślił również postać Diany Vaughn, która jakoby uczestniczyła w różnych formach kultu satanistycznego, a później nawróciła się na katolicyzm i ujawniła satanistyczny spisek. Kiedy Jogand-Pagesowi znudziła się zabawa, ujawnił podczas zebrania Towarzystwa Geograficznego w Paryżu, że wszystko zostało przez niego zmyślane. Jak można się domyślić, nie wszyscy mu uwierzyli: dla niektórych prostszym okazało się wyjaśnienie, że autor został zmuszony do złożenia takiego oświadczenia przez satanistów³. Za sprawą Huysmansa i Jogand-Pagesa rytuał czarnej mszy stał się mitem powszechnie rozpoznawanym w kulturze zachodniej i często wykorzystywanym w XX wieku, zarówno w rozrywce (horrorzy satanistyczne), jak i w walkach ideologicznych (tropienie spisków satanistycznych), wreszcie realizowanym w praktyce przez rozmaitych współczesnych satanistów. Pierwszym satanistą, który zaczął na wielką skalę organizować czarne msze, był Anton Szandor LaVey.

CZARNA MSZA W KOŚCIELE SZATANA

Anton Szandor LaVey (właściwie Howard Stanton Levey, 1930–1997) w roku 1966 ogolił sobie głowę, założył sutannę i czapkę z rogami, chwycił w rękę widły, narzucił czarno-purpurowy płaszcz i mianował się Arcykapłanem Szatana oraz Biskupem Piekła. Grupa jego przyjaciół zainteresowanych okultyzmem przekształciła się w Kościół Szatana, wkrótce zarejestrowany jako oficjalny związek wyznaniowy. Rozpoczął się wielki satanistyczny show⁴.

LaVey, prywatnie ateista i ekscentryczny esteta, postanowił wykorzystać mit satanistyczny w celu zdobycia popularności. Opublikował kilka książek, udzielił wielu wywiadów i zaczął przyciągać do siebie ludzi spragnionych wyrazistej ideologii, którzy za umiarkowaną cenę 100 dolarów mogli kupić sobie dożywotnią przynależność do Kościoła Szatana. Ideologia LaVeya to połączenie dość prostego hedonizmu i wybranych elementów europejskiej tradycji magii ceremonialnej, zwłaszcza w ujęciu Johna Dee, Eliphasa Leviego i Alistaira Crowleya. Według LaVeya opozycja między satanizmem a tradycją judeochrześcijańską polega na tym, że satanizm oferuje zaspokojenie zamiast samoograniczenia. LaVey zaleca odrzucenie tradycyjnych norm etycznych i promuje egoizm, pod warunkiem, że nie wiąże się on z krzywdzeniem innych. Można tutaj dostrzec pewną

³ S.E. Flowers, *Lords of the Left-Hand Path. A History of Spiritual Dissent*, Smithville 1997, s. 56–58.

⁴ B. Burton, *The Church of Satan*, Nowy Jork 1990, s. 15–31; A. Sołtysiak, *Współczesne grupy i organizacje satanistyczne*, „The Peculiarity of Man” 3 (1998), s. 132–137.

sprzecznosc, ale członkom Kościoła Szatana ona nie przeszkadza. Mimo swego ateizmu LaVey zalecał praktykowanie magii, którą jednak pojmował inaczej niż przedstawiciele europejskiej tradycji okultystycznej. Magia według niego nie jest sposobem wpływania na istoty spoza naszego świata, lecz metodą odcięcia się od chrześcijańskiej mentalności i otwarcia na satanistyczne dążenie do zaspokojenia. Jej istotą jest więc coś, co można nazwać *katharsis*, wewnętrznym oczyszczeniem od powszechnie akceptowanych norm społecznych i przygotowaniem do przyjęcia norm propagowanych przez LaVeya.

Główny rytuał magiczny w Kościele Szatana to czarna msza, różniąca się jednak w wielu szczegółach od tej opisanej przez Eliphasa Leviego lub Jorisa-Karla Huysmansa. Opis standardowego przebiegu rytuału został opublikowany przez LaVeya w roku 1972⁵, choć był on organizowany już wcześniej, także przed oficjalnym założeniem Kościoła Szatana. W 1968 roku czarna msza przeprowadzona przez LaVeya została zarejestrowana na taśmie filmowej; nagranie to zostało później wielokrotnie wykorzystane w reportażach na temat współczesnego satanizmu. Inne słynne nagranie zostało dokonane pół roku przed śmiercią LaVeya w Nowym Jorku na potrzeby serii BBC zatytułowanej *The Devil. An Unauthorized Biography*; prowadzącym rytuał był znany twórca muzyki filmowej Peter H. Gilmore. Czarna msza w Kościele Szatana nie jest prostym odwróceniem mszy katolickiej. Zostały w niej wykorzystane niektóre motywy tradycyjne, ale także odpowiednio spreparyowane fragmenty Biblii i nawiązania do poezji Baudelaire'a. Sam LaVey nazywa ją psychodramą, której celem jest odcięcie się od chrześcijaństwa i powszechnie przyjmowanego systemu wartości.

W rytuale musi uczestniczyć co najmniej kilkanaście osób: celebransi („kapłan”, „diakon”, „subdiakon” i „zakonnica”), kobieta służąca za ołtarz, osoby odpowiedzialne za oświetlenie, okadzanie pomieszczenia, uderzanie w gong oraz zgromadzenie. Poza „zakonnica” i nagą kobietą będącą ołtarzem wszyscy ubrani są w czarne długie szaty. Kapłan nosi na piersi symbol satanizmu: odwrócony krzyż lub pentagram z głową Bafometa. Rytuałowi towarzyszy muzyka organowa, najlepiej własne kompozycje LaVeya. Po dźwięku gongu zapowiadającym początek rytuału celebransi stają przed ołtarzem i wygłaszają krótką łacińską inwokację. Ogłaszają błędność chrześcijaństwa i deklarują, że Szatan-Lucyfer jest władcą ziemi. Następnie rozpoczyna się ofertorium: kapłan wzywa Szatana, by przybył i przyjął ofiarę. Występuje człowiek z kadzielnicą i kapłan okadza kielich i paterę, a także wizerunek Bafometa nad ołtarzem i sam ołtarz. Po pozdrowieniu Szatana zebrani trzykrotnie wołają *Salve!* i trzy razy jeden z nich uderza w gong. Kolejna część mszy to kanon. Kapłan zwraca się do Księcia Ciemności i wymienia przy okazji także inne imiona postaci demonicznych: Lucyfera, Belzebuba, Beliala, Lewiatana, Abaddona, Asmodeusza, Asztarte, Nergala i Behemota, Belfegora, Adrameleka

⁵ A.Sz. LaVey, *The Satanic Rituals*, Nowy Jork 1972, s. 31–53.

i Baalberit. Subdiakon przynosi naczynie, do którego zakonnica oddaje mocz. W tym czasie diakon wypowiada formułkę, w której mocz zakonnicy jest przyrównany do wody z fontanny życia. Subdiakon podsuwa naczynie diakonowi, który zanurza w nim kropidło i trzymając je na wysokości swoich genitaliów, skrapia dwukrotnie cztery kierunki świata, wypowiadając błogosławieństwo w imię Szatana. Dalej następuje konsekracja. Kapłan bierze hostię i mówi *Hoc est corpus Jesu Christi*, a następnie umieszcza ją pomiędzy piersiami kobiety służącej za ołtarz i dotyka jej krocza. Potem podnosi kielich i mówi *Hoc est calix voluptatis carnis*, po czym kielich jest okadzany i kapłan po raz kolejny wygłasza inwokację do Szatana, prosi o jego wsparcie i pomoc. Następnie wypiera się chrześcijaństwa, słabości i uniżoności, przeklina słabych. Wsuwa hostię w krocze kobiety służącej za ołtarz, a następnie, trzymając ją przed wizerunkiem Bafometa, przeklina Chrystusa. Trzej celebransi depczą hostię, potem piją z kielicha, który następnie podają wszystkim zgromadzonym. Wreszcie kapłan błogosławi zebranych w imię Szatana i msza się kończy.

CZARNA MSZA W ZAKONIE DZIEWIĘCIU KĄTÓW

Rytuał czarnej mszy wykorzystywany jest także przez Zakon Dziewięciu Kątów, grupę założoną w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku przez brytyjskiego neonazistę Davida Myatta. Zakon należał do kilkunastu grup i organizacji satanistycznych oraz neopogańskich utworzonych lub inspirowanych przez Myatta i jego towarzyszy (zwłaszcza Kerry'ego Boltona z Nowej Zelandii), służących przede wszystkim do przyciągania młodych ludzi i stopniowego przekonywania ich do ideologii nazistowskiej. Po raz pierwszy o Zakonie można było usłyszeć w Leeds w roku 1975, ale jego największa aktywność przypadła na drugą połowę lat osiemdziesiątych i pierwszą połowę lat dziewięćdziesiątych; od roku 1998 Zakon Dziewięciu Kątów formalnie nie istnieje, co ma związek ze zmianą zainteresowań Myatta, aktualnie brodatego adepta mistycyzmu islamskiego. Niemniej wciąż liczne grupy satanistyczne posługują się materiałami publikowanymi przez Zakon. David Myatt i jego towarzysze wykorzystali Taxilowski mit satanizmu jako tajnej i potężnej organizacji, organizującej krwawe ofiary z ludzi i gotującej się do przejęcia władzy na całym świecie. Propagowanym przez nich celem było utworzenie elity aryjskich wojowników, z których powstanie nowy, lepszy gatunek człowieka nazywany *homo galacticus*. Członkowie tej elity muszą bezustannie pokonywać własne słabości, przechodzić przez wyrafinowane próby inicjacyjne, wreszcie w ostatecznej walce zwyciężyć cywilizację judeochrześcijańską i zaprowadzić na świecie nowy porządek, w którym słabi podporządkowani będą silnym.

Czarna msza, podobnie jak w Kościele Szatana, potwierdza zerwanie członka Zakonu z chrześcijaństwem, lecz jej dodatkowym celem jest wyzwolenie *ener-*

gii, która następnie będzie mogła być wykorzystana zgodnie z wolą satanistów⁶. Ideolodzy Zakonu posługują się terminem *magick*, w czym bezpośrednio nawiązują do Alisteira Crowleya. Według ich koncepcji msza chrześcijańska jest rytuałem białej magii (*magic*), który wyzwala „energie zgodne z etosem nazareńskim”, z kolei czarna msza to rytuał czarnej magii (*black magick*), dzięki któremu można tę energię osłabić, zaburzyć lub wykorzystać przeciwko chrześcijaństwu. A zatem czarna msza według członków Zakonu pełni ważną rolę w zwalczaniu chrześcijańskiego etosu. Rytuał czarnej mszy w wykonaniu Zakonu Dziewięciu Kątów w dużym stopniu nawiązuje do tego, który wymyślił LaVey. Istnieją jednak również poważne różnice. Rolę ołtarza pełni nagi mężczyzna, któremu towarzyszy kapłanka w białej szacie (role oczywiście mogą być odwrócone, istnieje także wersja dla gejów), Pani Ziemi w szkarłatnej szacie, Mistrz w purpurowej szacie i zgromadzeni w czarnych szatach. Rytuał może odbywać się w pomieszczeniu zamkniętym lub na leśnej polanie; szczególnie polecana jest jaskinia. W miejscu rytuału zapalane są czarne świece i ustawiane kielichy z mocnym winem oraz patery z ciastkami błogosławionymi w imię Księcia Ciemności oraz z hostiami wykradzionymi wcześniej z kościoła. Msza zaczyna się inwokacją do Szatana, dawcy życia. Następuje wyznanie wiary:

Wierzę w jednego Księcia, Szatana, który włada tą Ziemią, w jedno Prawo ponad wszystkim. Wierzę w jedną Świątynię, naszą Świątynię Szatana i w jedno Słowo ponad wszystkim: w Słowo ekstazy. Wierzę w Prawo Eonu, którym jest ofiara, i w puszczanie krwi, przy którym nie ronię łez, gdy chwałę mego Księcia, dawcę ognia, i oczekuję jego panowania oraz rozkoszy, które nadejdą.

Mistrz wzywa po łacinie Szatana, po czym wysławiani są silni i dumni, a przeklinani słabi. Wszyscy zgromadzeni całują się kolejno i Kapłanka podaje paterę z hostiami Pani Ziemi, która umieszcza ją na brzuchu mężczyzny służącego za ołtarz. Kapłanka doprowadza mężczyznę-ołtarz do wytrysku i hostia jest desakralizowana jego spermą. W tym czasie Mistrz cicho wypowiada (z błędem) słowa *muem suproc mine tse cob*. Pani Ziemi podnosi kielich i deklaruje zamianę jego zawartości w eliksir życia. Zgromadzeni wypierają się Jezusa (nazywanego wielkim oszustem), zjadają ciastka i wypijają zawartość kielichów. Po skończeniu zaczynają tańczyć w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara, Kapłanka zdejmuje z zebranych szaty, zaś Pani Ziemi w tym czasie przeklina chrześcijaństwo i nawołuje do korzystania z życia. Kiedy wszyscy już są nadzy, rozpoczyna się orgia, której celem ma być wyzwolenie i ukierunkowanie energii.

Specyficznym rytuałem Zakonu Dziewięciu Kątów pokrewnym czarnej mszy jest msza herezji⁷, w której uczestniczy Pani Ziemi, Mistrz, Strażnik Świątyni (w czarnej

⁶ C. Robury, *The Black Book of Satan*, t. I, Newport 1991, s. 15–23.

⁷ Ch. Beest, *The Black Book of Satan*, t. III, Shrewsbury 1992.

szacie i z maską na twarzy) oraz zgromadzenie. Rytuał odbywa się przy ołtarzu nakrytym czerwonym obrusem z wyhaftowanym złotym odwróconym pentagramem. Ponad ołtarzem umieszczona jest nazistowska flaga ze swastyką, na ołtarzu może znaleźć się również portret Hitlera i egzemplarz *Mein Kampf*. Celem mszy herezji, poza wyzwoleniem *energii*, jest psychodramatyczne oderwanie się od powszechnego negatywnego stosunku do nazizmu; stanowi ona wyraźny pomost pomiędzy satanistyczną tradycją czarnej mszy a rzeczywistym programem działalności Zakonu. W trakcie rytuału satański płynnie przechodzą od ideologii satanistycznej przez rozpoznanie Adolfa Hitlera jako wysłannika Lucyfera do ideologii nazistowskiej. Na początku rytuału Mistrz i Pani Ziemi podchodzą do ołtarza i zwracają się do zgromadzenia. Następuje wyznanie wiary:

Adolf Hitler został zesłany przez naszych bogów, by prowadzić nas ku wielkości. Wierzmy w nierówność ras i w prawo Aryjczyków do życia według praw narodu. Wiemy, że historia żydowskiego „holokaustu” jest kłamstwem, które ma zakuć naszą rasę w kajdany. Wyrażamy nasze pragnienie, by prawda wyszła na jaw. Wierzmy w sprawiedliwość dla naszych uciskanych towarzyszy i dążymy do zakończenia ogólnoswiatowego prześladowania narodowego socjalizmu. Wierzmy w magię (*magick*) naszego przeznaczenia (*wyrd*⁸) i przeklinamy wszystkich, którzy są przeciw nam. Wyrażamy naszą dumę z wielkich osiągnięć naszej rasy i nie zaprzestaniemy starania, dopóki wierzymy, że przeznaczenie (*destiny*) naszej szlachetnej aryjskiej rasy jest wśród gwiazd.

Po tej deklaracji następuje chwila ciszy dla upamiętnienia poległych towarzyszy. Pani Ziemi deklaruje fałszywość dogmatu o zbrodniach nazistowskich, po czym dokonuje poświęcenia stojących na ołtarzu kielichów ze słowami *Oriens splendor lucis aeternae in tenebris et umbra mortis*. Wino jest ofiarowane Lucyferowi w imię Adolfa Hitlera; zgromadzeni w tym czasie podnoszą ręce w nazistowskim geście pozdrowienia. Następnie Pani Ziemi podaje wszystkim zebranych kielichy, poczynając od Strażnika Świątyni. Kiedy wypijają, Pani Ziemi kończy rytuał wzywając do dalszej wiary i walki, która w końcu zakończy się zwycięstwem obiecany przez bogów. Strażnik Świątyni otwiera drzwi i zgromadzeni rozchodzą się.

PODSUMOWANIE

Motyw czarnej mszy uległ w XX wieku znaczącej przemianie, z mitu kultury zachodnioeuropejskiej stając się praktycznym sposobem obrzędowego odrzucenia tradycji judeochrześcijańskiej przez współczesnych satanistów. Rytuał proponowany przez La Veya nie pozostawia żadnych niedomówień: tradycyjny motyw

⁸ Termin ten jest zapożyczony z germańskiego neopogaństwa.

został tutaj wykorzystany do wywarcia na zgromadzonych wrażenia uczestniczenia w wyjątkowym obrzędzie, dzięki któremu przestają oni być zwykłymi członkami społeczeństwa i stają się wybrańcami, ludźmi zdolnymi do spełniania swojej woli osiągnięcia pełni zaspokojenia. Ten sam cel — wywołanie wrażenia przystąpienia do elity — przyświeca czarnej mszy w wersji Zakonu Dziewięciu Kątów. David Myatt wyraźnie skopiował pomysł LaVeya, który w mszy herezji został dodatkowo rozbudowany i wykorzystany do przyciągnięcia satanistów do ideologii nazistowskiej.